

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena Roczna: w Rosyji s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräfe, Roczna, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztaintu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Wtorek $\frac{5}{17}$ Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{1}{16}$ Października.

J. C. W. W. XIĘŻĄ MICHAŁ przybył, do Moskwy 21 Września.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kantoru Dworu, z d. 7 i 8 Września, panny: córka Jenerała piechoty Natalija Kajsarow i Eugenia Łaczynow, mianowane frejlinami N. CESARZOWEJ.

— Na przedstawienie P. Ministra Oświecenia N. CESARZ JMC, w d. 17 Sierpnia b. r., raczył mianować Zwyczajnego Professora Uniwersytetu Charkowskiego, Radcę Stanu Pawłowskię, Rektorem tegoż Uniwersytetu na cztery lata.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) 17 Września. Iż do stanów służby żołnierzy i podoficerów, powinny być zapisywane sztrafy, którym oni ulegli za przestępstwa popełnione przed wejściem do służby.

2) 22 tegoż m. Z zaleceniem powszechnie, iżby Gubernatorowie Cywilni i w ogólności Zwierzchnicy gubernij, jednoczasowie s przesyłanemi corocznie do Heroldyi stanami służby wszystkich urzędników w gubernijach, przedstawiali względnym Ministrom i Głównozarządzającym krótkie wypisy s tych stanów, o znaczniejszych tylko urzędnikach, zawierające same jedynie poświadczenia o ich zdolnościach, rodzaju służby i zasługach.

3) 23 tegoż m. O rozdzieleniu czterech pierwszych klas dwóch gymnazyów Kijowskich, każdej na dwie klasy.

4) tegoż dnia. O uznaniu kupca Jonasza Hagedorna, Oldenburskim konsulem w Lipawie.

5) 25 tegoż m. O kapitanie pułku Briańskiego strzelców Bazylim Miroszewskim.

Oto są szczegóły wiadomości z Baczysaraju, o której była krótka wzmianka w przeszłym numerze: NN. PAŃSTWO oboje i JJ. CC. WW. W. XIĘŻĘ NASTĘPCA CESARZEWICZ i W. XIĘŻNICZKA MARYA przybyli do Sewastopola w Piątek 10 Września, o 2 popołudniu. W samym dniu przybycia, N. PAN, nie wjeżdżając jeszcze do portu, odbył na morzu przegląd floty Czarnomorskiej, poczem obiadował na statku parowym «Gwiazda północna.» Zaraz potem NN. Goście pojechali do Georgjewskiego monasteru, o 15 wiorst od Sewastopola, gdzie byli spotkani przez Noworossyjskiego i Bessarabskiego Jenerał Gubernatora hrabię Waroncow i Najprzew. Metropolitę Agathangęla. NN. PAŃSTWO oglądali Cerkiew i monaster we wszystkich szczegółach i uswietnili Swemi nawiedzinami pokoje Arcypasterza. Napatrzwszy się czarującemu położeniu monasteru, NN. Podróźni wrócili do Sewastopola o 8 godzinie wieczorem.

«Nazajutrz, 11 Września, N. PANI z W. XIĘŻNICZKĄ MARYĄ przybyła do Baczysaraju w towarzystwie liczne go orszaku i o trzy wiorsty od miasta była spotkana przez Noworossyjskiego i Bessarabskiego Jenerał Gubernatora, Szlachtę Tauryckiej gubernii i Muftych, jadących kouno. Po obu stronach drogi galopowali murzowie w swych bogatych strojach i inni tatarzy, odznaczający się rozmaitością ubiorów. Wszystko to składało piękny obraz, ku czemu wiele się przykładało samo położenie Baczysaraju, zajmującego głęboką zieleniejącą dolinę, nad którą wspinają się dzikie opoki. Przy wejściu do pałacu mieli szczęście przedstawiać się CESARZOWEJ JMC: Sprawujący obow. Gubernatora Cywilnego Rzecz. R. Stanu Muromcew i Marszałek Szlachty z obywatelami. N. PANI, wraz z N. Córka Swoją przybyła do pałacu o 5 popołudniu. Obejrawszy ze szczególną ciekawością i we wszystkich szczegółach ozdoby starożytnego pałacu Chanów, CESARZOWA zwiedziła główny Meczet, gdzie przypatrywała się nabożeństwu derwiszów s tej samej galeryi, w której zwykle siadywali

Krymscy Chanowie, w czasie modlitwy w Meczezie. Wieczorem pałac, miasto i okoliczne góry były oświetlone.

12go Września, w niedzielę, o 2 popołudniu, przybyli do Baczysaraju J. C. Moś i J. C. W. W. NASTĘPCA i byli spotkani przez tatarską szlachtę konno. Przed obiadem mieli szczęście przedstawiać się N. PANU: Spraw. obow. Tauryckiego Cyw. Gubernatora, Marszałek gubernijalny, z ruską i mahometańską szlachtą, Burmistrz miasta i znakomitsi mieszkańcy. Wieczorem N. Rodzina znowu raczyła być na nabożeństwie derwiszów, poczem CESARZ JMĆ s CESARZEWICZEM, zeszli z galerii i obejrżeli wewnątrz meczet i groby Chanów. Następnie, w sali bawialnej połacu, odbyty został w obecności NN. Gości obrzęd ślubu tatarskiego.

13 Września, w poniedziałek, o 7 rano, N. PAN z W. X. NASTĘPCĄ wrócili do Sewastopola.

Tegoż dnia, o 10 rano, CESARZOWA JMĆ i W. XIĘŻNICZKA pojechały konno, w licznym orszaku, do monasteru Wniebowzięcia, a potem poszły pieszo na górę do Cerkwi, gdzie odbyły się dziękczynne modły za pomyślność N. Rodziny. Po skończonem nabożeństwie CESARZOWA JMĆ i W. XIĘŻNICZKA, raczyły własnoręcznie napisać Swoje imiona na jednej z zewnętrznych ścian Cerkwi, poczem pojechały konno przez Jozafatową dolinę na wyniosłe miejsce i nasyciwszy się tam czarującym widokiem na morze i na przyległe góry, zwiedziły Czafut Kale, gdzie były spotkane od mieszkających tam Karaimów, z radośnemi okrzykami *hurra!* Obejrawszy bożnicę Karaimów i wysłuchawszy ich modlitwy CESARZOWA JMĆ, wraz z W. XIĘŻNICZKĄ, uszczęśliwiły SWEMI nawiedzinami jeden s karaimskich domów i po śniadaniu odjechały konno do Baczysaraju. Wracając do miasta N. PANI raczyła odwiedzić ogród kapitana Bosniaka. Ciągłe trwająca piękna pogoda powiększała jeszcze przyjemność tej pamiętnej przejażdżki.

O 4 po południu N. CESARZ i J. C. W. NASTĘPCA wrócili s Sewastopola do Baczysaraju, po obejrzeniu w porcie floty Czarnomorskiej.

DWIE ODEZWY P. DOWODZCY KAUKAZSKIEGO ODDZIELNEGO KORPUSU DO P. MINISTRA WOJNY.

1) 8 Lipca 1837. «Po wysłaniu odezwy mojej do was, mości hrabio, z d. 18 Czerwca 1837, N. 191, o działaniach w Dagestanie Dowodzącego 20 dyw. pieszą, Jen.-majora *Faesi*, otrzymane zostały przezemnie następane doniesienia:

«Po zdobyciu Chunzacha, Jen.-major *Faesi*, s powierzonym mu oddziałem, ruszył ku północy, w kierunku wsi Catanych.

«Przybywszy 5go ku wierzchołkowi *Uncuku* lskiego wozu, przednia straż tego oddziału spotkała się s Koj-

bujlincami, i ci rozpoczęli przeciw wojskom naszym ręczny ogień, który jednak nie zrzucił szkody.

«Nazajutrz *Ancukulcy*, widząc niebezpieczeństwo być okrążonymi, wyszli naprzeciw Jen.-majora *Faesi*, oświadczając uległość, dalsi zaś *Kojsubujlincy* ratowali się ucieczką. Wziąwszy od *Ancukulców* zakładników z liczby znakomitszych mieszkańców, pomieniony generał ze swym oddziałem posuwał z największą szybkością pogoń za *Kojsubujlincami* w kierunku *Aszylty*; cała jaźda, *Czeczkańska* drużyna i dwa bataliony piechoty z jedną górą śmigownicą, pod dowództwem pułkownika *Berzula*, za wsią *Betlet* napadły na *Kojsubujlinców*, odbiły od nich część trzód i wzięły w niewolę dwóch zbrojnych mieszkańców, s których jeden należy do starszyny wsi *Betlet*. Przy tém z naszej strony poległ jeden żołnierz, a jeden kozak dostał kontuzji; *Kojsubujlincy* mieli kilku rannych.

«Wsi *Uncukul*, *Betlet*, *Mosoch*, *Ikwalta* i mnogie inne auly *Kojsubujlińskie* poddały się nam i dały zakładników.

«Tymczasem doszła wiadomość, że znajdujący się przy milicyach *Kazikumyjskiej* i *Awarskiej* kapitan sztabu jeneralnego *Bergenheim* i *Kuryński* pułku strzelców kapitan *Tuliński*, wespół s temi milicyami, zmusili *Szamila*, *Taszew-Hadzi* i *Kibit-Mahometa* do zawarcia się w zamku i obwarowanej wsi *Teletli*, u wierzchołka *Awarskiego* *Kojsu*, o 10 wiorst od *Chunzacha* na południe.

«Dla tego Jen.-major *Faesi* wysłał podpułkownika pułku Jeneral-feldmarszałka hrabi *Paskiewicza* - *Erywańskiego* *Bukczijew*, z jednym batalionem i dwoma moździerzami, forsowanym marszem, napowrót przez *Chunzach* do *Tiletli*, okok czego, podpułkownikowi *Bukczijew*, dano instrukcyę, iżby obledł *Szamila* w *Tiletli*, odciąć mu ucieczkę i, jeśli będzie można, stosownie do okoliczności i według jego uwagi, działać stanowczo, a przytém starać się utrzymać komunikacyę s *Chunzachem*.

«S 7 na 8 Czerwca *Szamil*, *Taszew-Hadzi* i *Kibit-Mahomet* uczynili wycieczkę s *Tiletli* i zamku, w bliskości tej wsi znajdującego się, w celu, iżby ze swą liczną partyą, z różnych górali złożoną, okrążyć oddział podpułkownika *Bukczijew*.

«Wtenczas wszczęła się krwawa walka, skutkiem której był odwrot nieprzyjaciela.

«Wszakże, gdy bez zupełnej artylleryi niepodobna było wziąć zamku szturmem, przeto, aby nienarażać ludzi na bezpożyteczną stratę od silnego nieprzyjacielskiego ognia, dawanego z zamku i przyległych budowli, podpułkownik *Bukczijew* roskazał swemu oddziałowi zwrócić się na dawne stanowisko, s którego posuwa się oblężenie zamku *Szamila*. Strata w tym dniu z naszej strony, przy gwałtownym napadzie nieprzyjaciela i mężnym oporze 2go batalionu pułku Jeneral-feldmarszałka *xięcia* *Warszawskiego*, hra-

bi Paskiewicza Erywańskiego, była znaczna; zabito dwóch oficerów niższego stopnia, żołnierzy 92; raniono 3 oficerów niższego stopnia i 183 żołnierzy; jeden oficer wyższego stopnia odebrał kontuzję. Również pole bitwy było pokryte trupami Miuridów i innych Tawlińców; według doszłych wiadomości strata ich wynosi do 100 zabitych i więcej jeszcze ranionych; w liczbie zabitych nieprzyjaciół są Andyjoccy wodze: *Gazyol* i znany Dżarski Mułła *Gamażan*.

«9 Czerwca oddział jen.-majora *Faesi*, spuściwszy się z góry Batletskiej, ruszył ku Aszylie, położonej u zbiegu Andyjskiej Kojusu z Awarską i w bardzo mocnym stanowisku; o wiorst cztery od Aszily, napotkał Miuridów, Kojsubajlińców, Gumbieońców i innych Tawlińców, pod dowództwem Udi-Mułły, Ali-Beka, Surchaj-Kadi i Imama-Ali.

«Do nieprzyjacielskiego stanowiska, na lewym brzegu rzeczki Betlet, prowadziła jedna tylko wązka ścieżka, równoległa do lewego jego skrzydła.

«Podpułkownik *Berzul*, z batalionem, wspieranym dwoma drugimi, wyparował nieprzyjaciela ze stanowiska i pędził niezatrzymując się do samej Aszily. Wieś ta, zabudowana w półkole, leży na skalistym i urwistym brzegu małej rzeczki, przykrywając drogę, idącą do wsi Czyrkat, na rzece Awarski-Kojusu; wszystkie domy tej wsi, budowane s kamieni, przyprowadzone były do obronnego stanu: wszędzie w ścianach strzelnice o kilku rzędach; na płaskich dachach wały; przestrzenie między domami i ulice zawalone; na obu skrzydłach wsi obronne wieże s kamienia. Broniących Aszily było do 2,000 ludzi, którzy zobowiązali się wzajemną przysięgą na księdze koranu wykonaną: «zwyężyć lub zginąć.»

«Przedsięwzięty był do Aszily szturm trzema kolumnami. Dowództwo nad nimi poruczone było podpułkownikowi *Berzulowi*. Lewą kolumną, złożoną ze czterech kompanij piechoty, dowodził major Apszerońskiego pieszego pułku *Sznitnikow*; prawą, ze trzech kompanij, jednej seciny obróconych w piechotę linijowych kozaków i Szamchalskiej jazdy, dowodził major Apszerońskiego pieszego pułku *Fuchs*; średnią zaś, ze czterech kompanij piechoty, podpułkownik *Berzul*.

Dla wspierania tych kolumn w 2m szeregu było pięć kompanij piechoty i secina obróconych w piechotę kozaków.

W odwodzie, dla przykrycia artylleryi, która nie mogła była jeszcze przybyć, znajdowało się 7 kompanij piechoty. Zamierzono iżby odpartemu nieprzyjacielowi, cofającemu się ku Aszylie, nie dać czasu do namysłu i dla tego, nieczekając na artylleryę, natychmiast przystąpić do szturm; nadto, wśród średniej kolumny, działały dwie górne śmigownice.

«Po długiej, uporczywej obronie, lewa kolumna, mając na czele sztabs-kapitana Kurińskiego pułku strzelców *Pullo*, wpadła do warowni; za nią toż samo uezyniła prawa, a nakoniec i średnia kolumna, mając na czele sztabs-kapitana Apszerońskiego pułku strzelców *Wagnera*.

«Po wejściu wszystkich trzech kolumn do twierdzy, wszczęła się najzaciętsza ręczna walka; każdy dom trzeba było oddzielnie brać szturmem. Po długim pasowaniu się broniących się z atakującymi, bohaterskie męztwo rossyan zagniło Miuridów i innych Tawlińców do ucieczki za wieś, w góry. Stamtąd, podżegani krzykiem swoich mułłów, oni po sześćkroć ze wściekłością wpadali na nasze kolumny ażeby opanować Aszylę, ale za każdym razem ze stratą odpierani, zmuszeni byli ratować się ucieczką w różnych kierunkach; większa część nieprzyjaciół puściła się przez Andyjską Kojusu ku wsi Czyrkatu, zniósłszy pozasobą most; drudzy biegli w góry po prawym brzegu Kojusu, inni skryli się do obronnego zanku Szamala, o kilka wiorst niżej od Czyrwatu, na rzece Andyjskiej Kojusu.

«Nieprzyjaciel był ścigany, ale ciemność nocy położyła kres czynnościom dnia tego.

«W bitwie pod Aszylą i w szturmie do niej, z naszej strony było ubitych żołnierzy 28, ranionych: oficer wyższy 1, niższych 8, żołnierzy 107; kontuzją otrzymało: jeden wyższy oficer i 39 żołnierzy.

«Ciał zabitych Tawlińców naliczono na polu bitwy 87, nie rachując tych, co splonęli lub zginęli pod gruzami domów; droga od Aszily do Czyrkata zbroczona była krwią wrogów zabitych i rannych, uniesionych przez swych towarzyszy.

«Nie wzięto wcale niewolnika; nieprzyjaciele bili się zapamiętale i nie prosili o darowanie życia.

«Przy szturmie Aszily, jak świadczy Jenerał-major *Faesi*, dawali dowody męztwa i bohaterskiej nieustraszoneści oficerowie wszelkich stopni i żołnierze dowodzonego przezeń oddziału. Żołnierze Apszerońscy, Kurińscy i Tarkowscy, pałający gorliwością, gardząc niebezpieczeństwem, jedni przed drugimi popisywali się.

«Wszakże najświetniej odznaczyli się: podpułkownik pułku Kurińskiego strzelców *Berzul*; majorowie Apszerońskiego *Sznitnikow* i *Fuchs*; Sztabs-kapitani: *Wagner*, *Kiitaraw* i *Żysienko*; sztabs-kapitani Kurińskiego pułku *Pullo* i *Martynow*; porucznik *Terentjew* i Kizlarskiego pułku kozaków esauł *Altanow*; sztabs-kapitan pułku Gruzyjskiego grenadyerów *Sumbatow* i urzędnik 10 klasy, komisyoner oddziału *Szadykow*; sprawujący obowiązki adjutantów Jen.-majora *Faesi* i z największym narażeniem się w tym dniu czyniący swą powinność adjutanci tegoż jenerała: sztabs-kapitan *Kwiatkowski*, chorąży Kabardyńskiego pułku strzelców

Bibikow i spraw. obow. adjutanta 2 bryg. 20 dyw. pieszej, porucznik *Kariakin*.

«O tém wszystkim mam zaszczyt uwiadomić J. W. hrabię, dla doniesienia J. C. Mości. (Dok. nast.) (G. P.)

— Do Petersburga przybył, 1 b. m., z Mińska, obywpow. Ihumeńskiego *Szyszkowski*. — Wyjechał, 29 Września, do Dżisny, tameczny obywp. *Jeśman*.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 3 Października. Xiążę Karol Lichtenstein znajdował się 27 z. m. u Królowy Jmci na obiedzie, i następnego dnia towarzyszył J. K. Mości konno na ogląd wojska. Królowa miała na sobie s tej okoliczności tak nazwany mundur windsorski, ciemnogrnatowy, z czerwonymi wyłogami i kołnierzem, hełm wojskowy, wstęgę i gwiazdę orderu Podwiaski. Towarzyszyła jej xiężna Kent. Wojska zostające pod dowództwem pułkowników Cavendish i Jodrell, musztrowane były przez lorda Hill. Lordowie Melbourne i Palmerston znajdowali się także w orszaku Królowy.

— J. K. W. xiężniczka Augusta Saska, przybyła tu 28 z. m. z Drezna. — Tegoż dnia przybyła do Windsor xiężna Gloucester,

— Sir Robert Peel zupełnie powrócił już do zdrowia z ostatniej swojej choroby, i wyjeżdża codzień na polowanie.

— 29 z. m. Alderman Cowan obrany został na rok następujący lordem mayorem londyńskim.

— Znanej śpiewaczce pannie Grisi zdarzył się w Birmingham przypadek, który mógł się bardzo źle skończyć. Przy wyjeździe z tego miasta, niezmierne mnóstwo ludu zebrało się około jej pojazdu, tak iż nakoniec nie podobną się stało dalej ruszyć. Stojący za karetą lokaj, mało ze zwyczajami angielskiego motłochu obeznany, obawiając się nieprzyjacielskiej napaści na swoją panią, cisnął w tłum kijem i dobył nawet pistoletu. Pospólstwo oburzone takim czynem jęło ciskać na karetę kamieniami, i zaledwie wczesna pomoc policyi potrafiła ją uratować. W prze-strachu swoim panna Grisi pojechała wprost do Dover, nie zatrzymując się ani chwili w Londynie.

— Okręt *Roscoe* przywiózł tu poselstwo, którym prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., P. Van Buren, otworzył w d. 4 z. m. sessję nadzwyczajnego kongressu, zbranego dla radzenia o obecnych przykrych okolicznościach kraju. Według słów tego aktu, główną przyczyną obecnego krytycznego stanu handlu jest namiejtność do spekulacji, która nagle cały kraj opanowała, rozszerzyła się i na głąb jeszcze została zachwiana. Zapał ten do przesadzonych spekulacji obudzony został najwięcej przez postępowanie pre-

zydenta Jackson, poprzednika i przyjaciela P. Van Buren, we względzie narodowych depozytów, które on, jak wiadomo, z Banku Stanów Zjednoczonych wyjąwszy, powierzył mnóstwu innych zakładów we wszystkich Stanach, przez co wiara w zbyt lekkomyślne wypuszczane bilety nagle została obalona. Środki zarządzenia temu stanowi rzeczy, jakie P. Van Buren w poselstwie swoim podaje, ograniczają się jedynie do sposobów zapewnienia rządowi summi potrzebnych na pokrycie krajowych potrzeb. Zależą one na tem, ażeby podatki wybierać tylko w gotowiznie, lub w takich papierach które natychmiast na gotowiznę wymienione być mogą; ażeby je niezwłocznie wnosić do skarbu państwa, zamiast, jak pierwiej się działo, do Banków-Depozytowych; i ażeby przy tem powstrzymać dalsze rozdzielanie pomiędzy pojedyncze Stany przewyższki, pozostającej z dochodu nad wydatkami.

— Według wiadomości ze Środkowej Ameryki, cholera mocno grassować tam zaczyna. W San Salvador, w przeciągu dni 9 umarło z niej 1,300, w Tonganata w ciągu 21 dnia 1,200 osób, a po wielu innych miejscach przeszło 2/3 ludności. W dwóch indyjskich wsiach, niedaleko San Salvador, indyanie powstałi w massie i zamordowali wielką liczbę osób, pod pozorem, że prezydent rzeczypospolitej kazał zatruć wszystkie rzeki, *) dla wygubienia ubo-

*) Uderzającą jest zaprawdę okoliczność, że te same zgubne pomiędzy gminem przesady, które w naszej Europie towarzyszyły prawie wszędzie cholery, powtarzają się co do słowa na drugiej półkuli. Tożsamość błędów w tak oddalonych od siebie ludach godną jest zastanowienia i musi mieć za podstawę drugą jakąś ukrytą tożsamość, do samej natury choroby przywiązaną; inaczej, takiej zgodności zdań ludzkich i to jeszcze w najniedorzeczniejszym błędzie, wytłumaczyć sobie niepodobna. Ta uwaga przypomina mi zdanie o tym przedmiocie, słyszane od znakomitego lekarza i które, że mię zupełnie zaspakaja, tu wykładam.

Cholera, mówi P. G. jest epidemią prawie w równym stopunku i fizyczny i moralny pierwiastek atakującą. Mało jest chorób któreby, obok materyalnych, tak mocnemu umysłowemu ulegały wpływowi. Skłutkiem tego jest, że cholera ma i usposobienia i same symptomata nie tylko organiczne czyli fizyczne, ale i czysto-moralne. Moralnemi do niej usposobieniami (praedispositio) są, jak wiadomo, wszelkie gwałtowne poruszenia duszy, (animi pathemata), a mianowicie namiejtności, niespokojność, obawa. Jak są środki zapobieżenia fizycznemu do cholery usposobieniu, zależące na tém, żeby się ciepło trzymać, nie przeciążać i nie oziębiać żołądka, i t. d. tak są też środki i przeciw usposobieniu moralnemu. Wszystko co dodaje hartu umysłowi, co duszę pokrzepia, jest wybora przeciw moralnemu pierwiastkowi cholery prezerwatywą. Takimi specyfikami są najszczególniej mowiąc *wiara i zdanie się na Opatrzność*, a najogólniej *oświata*, (co prawie to samo znaczy.)

Teraz, uważając: 1) wiadomy wpływ stanu duszy na usposobienie do cholery, a 2) ten szczególny fenomen tożsamości wyobrażeń gminnych o cholery, należy przyznać że powszechne między nieoświeconym ludem mniemanie jakoby: *cholery*

gich, czego najlepszym jakoby dowodem jest okoliczność, iż nikt jeszcze z bogatych ludzi nie umarł. Indianie uwiezryli nadto, iż kraj ich ma być zaprzędany anglikom. Jeden anglik, który, na brzegach rzeki Limpy, bawił się myśliwstwem, został od nich oskarżony o zatrucie tej rzeki, i zabity. Obawiano się ażeby te rozruchy, obok zbliżającego się terminu obioru nowego prezydenta, nie doprowadziły do powszechnej rewolucyi.

— Tej chwili otrzymujemy tu ważne wiadomości s Portugalii, datowane z d. 26 z. m. — 18 Września wojsko rządowe, zostające pod dowództwem wicehrabi de las Antas, pod Ruivares, rozbiło na głowę stronników konstytucyi don Pedra, zostających pod rozkazami baronów Leira i Pimentel. Ci ostatni sami oświadczyli swojemu zwycięzcy chęć wstąpienia w układy, i 20 b. m. całe ich wojsko złożyło broń pod następującymi warunkami: ażeby zostało w rozporządzeniu rządu Królowy, ażeby główni jego dowódcy niezwłocznie oddalili się s kraju, a oficerowie wykreśleni byli z list armii, i otrzymali pensye ustanowione jaryffą 1790.

Paryż 3 Października. Król Jmé wrócił tu 1 b. m. z obozu pod Compiègne, gdzie 29 z. m. odbył się wielki przegląd wojsk.

— Poseł turecki Nuri Effendi, opuści wkrótce naszą stolicę, dla objęcia w Konstantynopolu nowo-kreowanego urzędu «Mustechar» Sekretarz stanu, Nuri Effendi, od czasu przybycia swojego do Francyi, zwiedza codziennie rozmaite zakłady i fabryki. Okazuje też wiele znajomości w rolnictwie i bierze z sobą s Francyi wielu agronomów i ogrodników. Po jego odjeździe interesa dworu tureckiego sprawować będzie Taalat Effendi.

— Według *Journal des Débats*, postanowienie o rozwiązaniu parlamentu ukazać się ma 4 b. m., wybory zaś nowego zaczną się 4 Listopada. Z okoliczności wspomnianego rozwiązania parlamentu, znaczna liczba osób wyniesionych być ma do godności parów. Lista ich zawiera przeszło 40 nazwisk, w liczbie których znajdują się: PP.

niema, a to co tak nazywają są skutki trucizny, jest niczem więcej jak symptomatem moralnym epidemii, rodzajem obłąkania, które nieodstępnie towarzyszy cholery i jak jedno z jej składowych miasmatów w powietrzu się unosi. Do tego twierdzenia P. G. stosuje położone wyżej zasady i wyciąga wnioski że im w kraju jakim większa jest masa moralnej prezerwatywy, to jest wiary, (nie fanatyzmu) i oświaty, tym mniej upowszechnionym w czasie grasującej cholery będzie i ten symptomat i na odwrot. Teorya ta, tak już a priori powabna, sprawdziła się kilkakroć na niektórych punktach od czasu wkroczenia cholery do Europy. Były tekie miejscowości gdzie nikt ani myślał, ani mówił o otrutych ludziach. P. G. idzie nawet dalej i p owiada, że s czasem, kiedy się moralna prezerwatywa przeciw temu symptomatowi stanie powszechną, nietylko sam ten symptomat, ale i cholera zniknie zupełnie.

(Wyd. Tyg.)

Bignon, Humann, de Mosbourg, Odier, Kératry, Camille Périer, de Schonen, Karol Dupin, Bessières, Paturle d'Andigné de la Blanchaye, de Brigode, Pelet de la Lozere, hrabia d'Harcourt; jenerałowie Durosnel, Tirllet, Delort, Tiburce Sebastiani, Dariule, de Castellane, de Préval i Petit; P. Poisson, członek akademii nauk; admirał Villiaumez P. Serrurier, minister pełnomocny w Belgijach; wicehrabia Harmand d'Abencourt, i t. d.

— 29 z. m., jako w dzień urodzin xięcia Bordeaux, który teraz skończył rok 17, na przedmieściu St Germain miało miejsce wiele świętych wieczorów.

— Gazeta *le Toulonnais* daje następujące topograficzne wiadomości o prowincyi Konstantińskiej, których celem jest służyć czytelnikowi za skazówkę przy śledzeniu dalszych postępów przedsięwziętej wyprawy.

«Bona jest, jak wiadomo, portem, w którym wysadzają się na ląd wojska i obozowe zapasy. Jest ona dla nas stolicą prowincyi Konstantińskiej. Rzeka Seybouse wpada do morza niedaleko miasta, i mogła być żeglowną na kilka mil wgląd o kraju, jeśliby przy samem ujściu nie utworzyła się w niej mielizna, która wzbrania przystępu okrętom. Z Bony, do tak nazwanego obozu Clauzel lub Drean, usypano dobrą drogę, idącą przez wielką równinę i zostawiającą rzekę Seybouse po prawej. Drean leży o pięć godzin drogi od Bony; jest to dosyć mocne stanowisko, służące za pierwsze miejsce wypoczynku dla wojsk i transportów, wyprawianych do Guelma lub Medżez-Hamar. Cztery godziny drogi od obozu Clauzela przechodzi się przez Nechmeya, gdzie dawniej urządzony był oboz. Teraz atoli miejsce to służy tylko dla chwilowego zatrzymania się, i oboz rozkłada się o dwie godzin dalej, pod Hamman Berda, gdzie znajdują się liczne źródła i ruiny starożytnych lazienek. Prócz krzaków, niemasz tam żadnego lasu. Pod Hamman Berda zaczyna się pasmo gór Mouel-fa, przez które przeprawić się trzeba. Pod samym wierzchołkiem tych gór znajduje się kilka źródeł, lecz prawie żadnego drzewa. Guelma leży o trzy godziny drogi od Hamman Berda. Na drodze do tego punktu, przeprawiać się trzeba przez rzekę Gubel-el-Hadžar, której, jako małoznacznej, niemasz nigdzie na kartach. Guelma, trzecie stanowisko, około 14 godzin drogi od Bony, przyprowadzone zostało do dobrego obronnego stanu przez pułk afrykańskich strzelców i kilka kompanij saperów. Robotami ich kierował pułkownik Duvivier. O dwie godziny drogi od Guelma, jenerał Damrémont urządził nowy wielki obóz, który ma służyć za miejsce składowe wszelkich zapasów wyprawy; jest to tak nazwany obóz Medżez Hamar. Inny obóz urządził się jeszcze na wierzchołku wysokiej góry Ras-el-Akbar. Będzie to z rzędu czwarty, lecz pierwszy dla wojsk wyruszających z Madżez Hamar. Piątego dnia po wystąpieniu z Bony, armija obozować będzie na drugiej stronie Qued Zenati, o kilka godzin drogi od podnóża góry Ras-el-Akbar. Szósty nocleg będzie u podnóża góry

Zelzouf, leżącej już w posiadłościach pokolenia Arib-el-bey. Siódmego dnia po wystąpieniu z Bony, armija stanie pod Konstantiną.—Armija na wyprawę przeznaczona składać się ma s 15,000 ludzi, w tej liczbie 1,200 artyllerzystów, 60 sztuk dział, 1,200 inżynierów, 2,000 jazdy i 2,000 ludzi przeznaczonych na służbę przy konwojach i lazaretach.»

— Wiadomości o zdrowiu xiężny St-Leu nader są zasmucające. Lekarze skazali już ją na śmierć i zaledwie obiecują utrzymać ją przy życiu jeszcze kilka miesięcy. Xiążę Ludwik Napoleon Bonaparte, mocne ma postanowienie, niezwłocznie po śmierci swojej matki, udać się na powrót do Ameryki.

— Oto są ostatnie telegraficzne depesze z nad granic hiszpańskich.

«Bayonna 27 Września, 11½. Potyczka z d. 19 b. m. była ważniejszą aniżeli s początku rozumiano. Don Karlos cofnął się z największym pospiechem. Jeden z korpusów jego armii, liczący do 6,000 ludzi, atakowany został przez Oraa w okolicach Sandon, i na głowę pobity. Oraa ściga jego ostatki, w kierunku ku południowi. Espartero pisze s Fuentes, iż nie zaprzestanie ścigać głównej karlistowskiej armii, która cofa się w nieładzie w kierunku Trillo. Ciągłe przyhywają doń zbiegowie i duch narodu zdaje się przechylać na stronę sprawy konstytucyjnej. Wybory rozpoczęły wczora w Madrycie i spokojnie się odbywają.»

«Bordeaux 29 Września, 7½ rano. Don Karlos w nocy z 20 b. m. opuścił Brilmeya, i wyruszył ku Trillo. Espartero, który zbliża go dociera, był 21 b. m. w Fuentes. W bitwie 19 b. m. nieprzyjacieli, prócz zabitych i ranionych, stracił jeszcze 230 wziętych w niewolę, w liczbie których znajduje się 11 oficerów, a jeszcze więcej przez dezercyę własnych żołnierzy. Cabrera s 6,000 ludźmi odziedził się od don Karlosa, i śpiesznie dążył ku Cuenza, ścigany przez Oraa, który wziął mu 200 jeńców.»

«Bayonna 26 Września, 5½ wiecz. S powodu zaległego żołdu 22 b. m. wybuchnął na nowo rokosz w Pampelonie, w 4 lekkim pulku i pomiędzy tiradorami. Pomimo tej anarchii, stan załogi, własnym zostawionej siłom, wcale się nieodmienił.»

«Bayonna 29 Września, rano (Madryt 26 Wrześn.) 22go Oraa naścignął pod Cuenza oddział karlistów za którym się upędzał, pobił go i zabrał mu 900 ludzi w niewolę. 24go, jenerał Carondelet, po morderczej bitwie, zmusił Zariatęgu do ustąpienia z Valladolid, i uwolnił od obłożenia zamek.»

Lucerna 21 Września. Nigdy jeszcze, od samego początku ostatnich rewolucyj w kantonach, Szwajcaryja nie używała spokojności tak zupełnej jak dzisiaj. Najważniejsze zagadnienia rozstrząsane były na sejmie bez wzniesienia najmniejszej burzy, bądź wewnątrz tego zgromadzenia, bądź zewnątrz. Zebrania ludu, które jeszcze w roku zeszłym, śród dyplomatycznych naszych trudności, miały posiadać tak groźną, szczęściem się odroczyły, oplakując upadek narodowego ducha. O tak nazwanem stowarzyszeniu narodowem przestano już nawet mówić, od czasu jego posiedzeń w Zeffingue i Staeffa. Kluby nakoniec, tracą swój charakter zgromadzeń politycznych, nieprawnych, i zwolna przekształcają się w stowarzyszenia obywatelskie lub gastronomiczne. Ludność niegdyś najbardziej namiętnościami miotana, wraca nieznacznie do stanu spoczynku. Dobroczynne te wypadki nie są jedynie skutkiem znużenia się umysłów; należą się one większą częścią środkom przedsięwziętym dla oddalenia obcych wichrzycieli, których Szwajcaryja ujrzała się przymuszoną z granic swoich usunąć. Konklusum 1836, jakkolwiek niedosć surowo przeprowadzone do skutku, okazało się zawsze nader zbawionym dla kraju środkiem. Mała liczba zbiegów politycznych, jaka nam została, zmuszoną jest ukrywać się lub rozprasać po kraju, szukając środków utrzymania się; nakoniec, co trudnem jest do uwierzenia, niektórzy z nich, którzy żyli dotąd w ukryciu w kantonach Bâle-Campagne, Argowii, Thurgowii i St.Gall, znaleźli niedawno zręczność przejścia do wielkiego xięstwa Badeńskiego, skąd zamierzają jakoby udać się do Hanowru, dla połączenia się tam z innymi niespokojnymi ludźmi. Awanturnicy włoscy, grasujący teraz w Katalonii, pochodzą także większą częścią s tej drugiej emigracji, późniejszej od wygnania ich w massie pod koniec lata 1836.

Konstantynopol 13 Września. Jednym z wypadków które największe sprawiły ostatnimi czasy wrażenie na mieszkańcach naszej stolicy, jest świeże oddalenie od urzędu ministra spraw wewnętrznych Pertew Paszy i wysłanie jego do Adrianopolu. Roskaz ten dany został wczora zrana, i w kilka godzin później Pertew pasza był już na drodze do miejsca swojego wygnania. Na jego posadę mianowany został Hadzi Mehmet-Aakif-effendi, były minister spraw zagranicznych. Brat Pertew paszy, Emin Effendi, także złożony został z urzędu inspektora zapasów wojennych, i na jego miejsce mianowany defterdar Hadzi Ali-bey. Emin Effendi zostanie, jak powiadają, zesłany do Konieh, lecz naprzód zdać ma sprawę ze swojego zarządu.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)